



bez pożytku wydaje się obecność w ogóle polska na zjazdach moskiewskich, ale nawet niepolityczną, niepolityczną dla tego, że w straszny dylemat stawia się braci naszych z za kordonu.

Najpierw czyż jest w ogóle dla nas potrzeba jaka demonstrowania polskości swęj na zjazdach moskiewskich? Niezawodnie, że nie. „Obecność polska nie wypierająca się charakteru polskiego“ będzie Piłatem w kred o rosyjsko-urzędowej umiejętności kongresu.

A cóż dopiero mówić o tem, że „dla osiągnięcia tego celu“ — żadną koniecznością nam nie wskazanego — ma być „potrzebny właśnie reprezentant Polaków z innych, aniżeli z pod panowania rosyjskiego części kraju?“

Jeżeli „uczony polski z Warszawy, z Wilna czy z Kijowa jest, rozumie się, związany żelaznym przymusem, jaki cięży dotąd jeszcze na ustach, rękach i myśli wszystkich naszych rodaków będących pod panowaniem rosyjskiem; a Polak z pod panowania czy to pruskiego czy austriackiego ma możność i obowiązek wystąpienia w charakterze polskim, w takich naturalnie granicach, jakie szczer o naukowy charakter zjazdu zakreśla,“ czyż rozum polityczny jest w tem, żeby Polak np. z Poznańskieg, przedsiębrał takie konstataowanie niewoli ducha, sięgającej wedle Dziennika aż do myśli Polaków z zaboru rosyjskiego?

Dziennik spodliewa się wprawdzie porozumienia, jakie to niby na polu archeologii „choćby między wrogami nastąpić może,“ jakiego też każe delegatowi poznańskiemu „w imię polskiej myśli popróbować.“ O tem porozumieniu później. Ale niechże do porozumienia nie przyjdzie, czy w istocie „natenczas szkoda nie będzie po naszej stronie?“

Nie kongresu autorowie sami się skompromitują, lecz autorowie rady, żeby Polacy wzięli udział w kongresie. Nicby nie wadziła im taka nauka. Lecz co „najgorsza,“ nieporozumienie pomiędzy „uczonymi rosyjskimi, patronowanymi przez rząd rosyjski“ a pomiędzy poznańskim delegatem „niezapierającym się charakteru polskiego,“ traktującym swój przedmiot „w imię polskiej myśli,“ jakże fatalnie skompromitowałyby Polaków z zaboru moskiewskiego?

Stawiliby się ich bowiem w konieczności albo oświadczenia się za „reprezentantem Polakiem niewypierającym się charakteru polskiego i polskiej myśli,“ — czem naraziłoby się ich na straszna zemstę rządu, albo wyparcia się choć milczeniem tego „reprezenta Polaka,“ — czemby narzuciło się im ohydę odstępstwa, a choćby pozorów odstępstwa.

Czyż to rzecz polityczna stawić rodaków w taki dylemat?

Polacy z rosyjskiego zaboru mogą rzecz swą traktować wyłącznie umiejętnie: nikt z rosyjskich uczonych nie będzie z pewnością „prowokował do manifestowania się z „polską myślą,“ do czego też „obowiązku“ na takich kongresach przecież być dla nich nie może. Polacy z zaboru pruskiego lub austriackiego z dobrej swęj woli jadąc w gościnę moskiewską, żeby uniknąć pozorów abdykacji narodowej na rzecz państwa, a liby taki obowiązek zamantifestowania charakteru polskiego i polskiej myśli.

„Ale na co sobie tworzyć obowiązki niepotrzebne, kiedy tyle potrzebnych czeka spełnienia? Po co wymyślać sobie obowiązki poza granicami swego zakresu i narzucać się na niepowołanych zastępców braci swych z za kordonu, których przez to stawia się w konieczności prawie nieuniknionej skompromitowania się albo wobec rządu, albo wobec narodu?“

Te dwa powody już dość stanowcze są przeciw udziałowi Polaków z pod zaboru pruskiego i austriackiego w kongresie moskiewskim.

Nie mniejszej wagi nastreczą nam się z rozbioru tego, co w drugim swym artykule wypowiedział Dziennik Poznański.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z Krobi, 23 sierpnia. (Sprawozdanie posła Gustawa Potworowskiego.)

Jeśli na każdym prawym synu Ojczyzny cięży obowiązek mężnego stawiania w jej obronie, o ileż większym jest ten obowiązek dla spadkobierców zasłużonego w kraju imienia, wielkiej obywatelskiej cnoty!... Ta myśl nasunęła mi się mimowoli,

gdyż zdążył do Krobi na sprawozdanie poselskie jednego z najmłodszych naszych reprezentantów w sejmie berlińskim, noszącego to samo nie tylko nazwisko ale nawet i imię, jakie przez lat przeszło dwadzieścia stało na czele każdej narodowej pracy i było w ustach wszystkich patriotów, a po dziś dzień z czcią i miłością wspominane jest i bezwątpienia przez liczne jeszcze pokolenia w Wielkopolsce wspominać będzie. Bo zaiste, zasługi Ojców nie samą tylko chlubę przynoszą ich synom, ale składają zarazem na ich barki ciężkie brzemię obowiązku jeśli już nie wyrównania, to przynajmniej wstępowania w ślady rodzica. Tem też głównie powodowani uczuciem, zaszczycili wyborcy powiatu krobkiego młodego Gustawa Potworowskiego z Goli mandatem na krzesło poselskie, przez tyle lat z takim poświęceniem i chwałą przez nieodżałowaną pamięć jego Ojca dźwierzono, by mu otworzyć pole do pracy i walki za naród, by mu uutorować drogę do tego szacunku współobywateli, jaki cnota Ojca sobie zdobyła... Pan Potworowski przyjął trudny acz zaszczytny mandat, jak sam przyznał w swém sprawozdaniu, z niemałą obawą, a nie przeceniając sił swoich, zaufał Jasec Bożę, która „wspiera walczących za świętą sprawę,“ i w „imie Boże“ rozpoczął swój zawód obywatelski. To też da Bóg, a doczeka się owoców swęj pracy i swego w „pomoc Bożą“ zaufania!... Zacheć zaś do wytrwania w raz obranej drodze niech mu już będzie zjazd dzisiejszy w Krobi, w którym licznie były reprezentowane wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, dowodząc tem samem nie tylko współudziału dla sprawy publicznej, ale także dla osoby młodego posła. Dziennikarstwo polskie przedstawiał jeden z członków redakcyi Kuryera.

Zebrał się zgromadzenie wyborczego komitetu powiatowego p. Modlibowski z Gerlachowa, poczem na przewodniczącego powołano p. Karłowickiego z Grabkowa, na sekretarza zaś ks. Szczygłowski o, proboszcza z Skóraszewic.

Zawezwany przez p. przewodniczącego rozpoczął szanowny poseł sprawozdanie swe od złożenia podziękui wyborcom „powiaów krobkiego i wschowskiego za zaszczytne posłannictwo, jakie mu powierzono, a podnosząc ich zasługę, że jednością, zgodnym postępowaniem i sumiennym wypełnieniem swego obowiązku, umożliwili przy ostatnich wyborach świętę kandydatom polskim zwycięstwo, wyraża nadzieję, że i na przyszłość z równą do urny wyborczej staną gorliwością i ponowny odniosą tryumf. Mówca wyznaje otwarcie, że rozważając, jak ciężkie jest zadanie szczerpłej garstki posłów polskich w sejmie pruskim, gdzie głos ich przebrzmiewa zwykle bez żadnego oddźwięku, jak z owego zadania jedynie przez ścisłą solidarność, która główną Kola polskiego jest spójność i siła i zjednała mu już powszechne nawet u wrogów uznanie, ku pożytkowi moralnemu ogółu wywiązać się mogą, uczuł głęboką obawę, czy jest godnym stanąć w szeregu obrońców najświętszych praw narodu, w szeregu, w którym każda jednostka powinna się czuć zdolną do tej walki, jaką bez nadziei zwycięstwa, ale dla uratowania honoru i godności narodowej podejmuje. Przeważył przecież w nim wzgląd, że powołanemu zaufaniem współobywateli nie godzi się usunąć chociażby od najcięższej pracy, bo „walczącemu za świętą sprawę Bóg dodaje siły i wytrwałości.“ Przyjął zatem mandat poselski i w „imie Boże“ zajął wskazane mu stanowisko.

Wspomniawszy w wstępie o wymownej obronie posła Magdzińskiego, zaczepionę przez nieprzychylnę nam żywość w imię prawności wyborów w Lesznie, przechodził mówca wprost do praw kościelno-politycznych, ubolewając, że jego kolega ks. dr. Respádka powstrzymuje chorobą, w razie przeciwnym bowiem byłby bezwątpienia dosadnie znane owe prawa scharakteryzował. Pierwszy dowód „powiada mówca — jak postępowanie polscy stanowczo umię bronić praw uswięconych od samego związku Kościoła a zagwarantowanych przez rząd — dało Kolo przy rozprawach nad prawem o ślubach cywilnych.

Małżeństwo, które Kościół wyniósł do godności Sakramentu, zostało odarte z roku świętości i stało się po prostu kontraktem, nie dajemy rękami, że będzie szanowane tak, jak się to instytucyom świętym przynależy. Ognisko rodzinne jest święte, na niem opiera się szczęście społeczeństwa, szczęście całego narodu. Gdzie małżeństwo traci na świętości, tam nie ma hamulec dla rozpusty, tam droga utoniewana do upadku moralności. Małżeństwo, które dwie osoby doznające z sobą łączą, a które ma wydać nieskalanych Ojczyzny synów, dla których Rodzina Ojczyzna i Kościół trzy wielkie i święte są słowa, to małżeństwo było zawierane zawsze w obliczu ołtarzy Pańskich i tam nowożeńcy, którzy zabierali się do najważniejszego w życiu aktu, wobec Boga składali przysięgę wierności a Kościół dawał im błogosławieństwo.

Aczkolwiek mówca nie wątpi, że żaden dobry katolik i Polak nie zaniedba wzorem ojcow i dziadów obowiązku religijnego przy obrzędku ślubnym, przecież przez wzgląd, że nowe prawo daje sposobność obojętnym do wyłamywania się z pod prawa Kościoła a nawet do zawierania małżeństw mieszanych, wprost przez Kościół potępionych, a u nas grozących jeszcze wynarodowieniem domowego ogniska, głosował wraz z swymi kolegami i z Centrum przeciw ślubom cywilnym.

Następnę wyjaśnia mówca obszernię kwestyę Ordynacyi powiatowej, w której, jak wiadomo przemawiał w sejmie poseł Wierzbicki, wykazując, jak i w tej sprawie dążono widocznie do upodlenia narodowości polskiej. Los projektu, wypracowanego przez posłów niemieckich z Księstwa a przełożonego rządowi, nie jest dotąd znany, przecież w każdym razie obowiązkiem naszym jest nie zasypiać pola i wszystkie wytyczyć środki agitacyjne, by się od rządu domagać nie łaski, ale tego, co nam się należy, jako poddanym, którzy nie tylko naszym mieniem, ale i naszą krwią popierać rząd musimy.

Powracając do praw majowych, podnosi mówca, że Kościół zawsze i wszędzie uznawał i szanował każdą narodowość, jako wynikającą

z prawa natury i prawa Bożego. Ten przecież wzgląd właśnie jest głównym powodem, że rządy zaborcze, które odmienne narodowości gwałtem chcą zlać w jeden organizm państwowy, przedewszystkiem pragną pozbawić Kościół swobody i uczynić go zależnym całkiem od państwa. Rząd, uczuwszy się po ostatnich zwycięstwach dość silnym, by wytoczyć walkę Kościołowi, skorzystał zatem z pozorów, jakiego dostarczyło ogłoszenie dogmatu Nieomyślności, chociaż dogmat ten żadnego państwu nie może przynieść uszczerbku, bo dotyczy li tylko rzeczy wiary i moralności, nie zaś stósunku Kościoła do mocarstwa. Celem łatwiejszego dopięcia celu chwycił się rząd znanej zasady divide et impera i począł popierać nowo rodzącą się Schizmę, t. z. Starokatolików. Aby ułatwić do niej drogę odstępcom, podał rząd sejmowi pod obrady prawo o występowaniu z Kościoła, które „miało być pierwszym popędem do bezwyznaniowości.“ — Mówca przechodzi z kolei wszystkie prawa majowe i dodatkowe ich uzupełnienia, które całkowicie wolność Kościoła krepują i zniżają go do instytucy czysto państwowej. Posłowie polscy wystąpili zatem przeciw onym prawom stanowczo i zdali ich zniechęca. Przemawiał zaś w imieniu Kola gorąco i dzielnie posłowie Czarliński, ks. dr. Jażdżewski, Thokarski, Wierzbicki a mianowicie ks. dr. Respádka, który także zainteresował rząd o bezprawne zajęcie przez komisarzy rządowych opróżnionych plebanii w Parchaniu i Dusznikach. Mówca cytuje tu kilka znakomitych ustępów z mów ks. Respádka, a odwołując się na nie, oświadcza:

„Oto obraz stanowiska, Panowie, jakie zajęło Kolo Polskie w obecnej walce z rządem z Kościółem, stanowisko, na jakim stoi naród nasz cały i na jakim my, chcąc odpowiedzieć zaufaniu nam okazanemu, stanęliśmy.“

W dalszym toku przedstawia mówca sprawy natury administracyjnej, w których posłowie polscy stanęli po stronie korzyści nietylko całego Księstwa, ale głównie korzyści włościom. Tu obszernię się rozwodzi nad Ordynacyą drozną, co do której, jak wiadomo, wyborcy powiatu krobkiego szczegółowe okazali zajęcie.

Ostatnią a jedną z najważniejszych dla nas spraw, jakie w tej kadencyi sejmowej poruszono, była interpelacya posła B. Zubieńskiego, w której także i ks. dr. Jażdżewski przemawiał, co do nauczania religii w szkołach naszych w języku niemieckim. Mówca bardzo gorąco wykląda, jak wielką jest krzywdą dla Kościoła i narodowości wykład religii, tego skarbu najdroższego obok ojczyźstey mowy, w języku całkiem obcym młodocianym naszym pokoleniom. I w tej sprawie głosy polskie były głosami na puszczy. Ale jak posłowie nasi nie przestana nigdy wznowiać protestów i domagać się sprawiedliwości, tak i wyborcy, cały naród winien ich popierać, iść z nimi ręką w rękę. I wy Panowie — wola mówca — nie przestańcie pracować, domagajcie się, bez wytchnienia praw nam przynależnych, popierajcie głosy nasze wołaniem, głosem na cały kraj, podawaniem petycyi licznych do sejm. Niech nikt się od podpisu nie wyścąca, niech widzą przeciwnicy nasi, że nie kilkunastu, nie kilkudziesięciu, ale stała się cę narodu żada sprawiedliwości! Żadajcie jej dla niecierpliwie narodowości naszej, żadajcie jej dla praw Kościółowi naszym przysługujących, żadajcie znieśieniania tych praw, które tak nieszczęśliwie wywołały następstwa i grozą nam ruiną i rozstrojem zupełnym.

„Sami zaś badamy zgodni ze sobą, aby przeciwnicy nasi, nie cieszyli się z naszego rozdwojenia i nie budowali na ruinach zgody naszej gmachu swęj wielkości. Badamy brać mi, jak byliśmy dawnięj, łączymy się pod jednym sztandarem, na którym wypisane są słowa: Matki naszej słowa.“

Ojczyzna i Wiara!

Bardzo trafnie i pięknie zakończył nareszcie Szanowny mówca swój wywód, że w obronie praw naszych bynajmniej nie mamy zamiaru wyłamywać się z pod najeźnego państwu posłuszeństwa, pamiętnemi słowami swego kolegi, ks. dr. Respádka, które i ja chętnie tu powtarzam:

„Posłuszeństwo jest zaiste, obowiązkiem wobec władzy i piękna cnota; obowiązek ten, cnotę tę, chcemy wykonywać; niechaj nie żądają przecież od nas posłuszeństwa, będącego przeciwnem naszej naturze i wszelkiemu prawemu poczuciu! Niechaj nie żądają od nas braku charakteru i służalczości ducha! Panowie! Straciłoby wiele, to człowiekowi drogiego jest na ziemi, pozostałoby nam jednakże trzy jeszcze droższe dobra: niemożliwość prawdziwej, nieposzlakowanej narodowej charakter i wierność dla naszych Ojczyzny. Dóbr tych nie oddamy za nic, mimo groźb z góry i pokus z dołu! Naród, który nie zdziadza swęj wiary, może być przesładowany, ale zbezczeszczone nigdy nie będzie.“ (Hucne oklaski.)

Przewodniczący, biorąc assumpt z powyższego sprawozdania, które świadczy, że jak wielkimi trudnościami posłowie polscy mają w sejmie pruskim do walczenia, wznosi okrzyk na cześć Kola Polskiego w ogóle, a na posła Gustawa Potworowskiego w szczególne. Okrzyk ten powtarza zgromadzenie trzykrotnie. Następnie zapytał Przewodniczący wyborców, czy zgadzają się na proponowane przez posła swęj podpisywanie petycyi o znieśienienie praw majowych i językowych, na co jednogłośnie odpowiadano potakując, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Przed rozejściem się, raczył jeszcze p. Podlaski, obywatel z Gostynia, kilku szczeremi, z serca płynącemi słowami uznać Kuryera i Ogdownika, a jako walczących dzielnie za Wiare i Ojczyznę, wskutek czego również trzykrotnym wiwatem powitano niezasłużonego Waszego korespondenta, za co publicznie za waszem pośrednictwem składam dzięki wyborcom powiatu krobkiego, przyjmując, że nie osobie mej ale sprawie, której wspólnie bronimy, poświęcono ów okrzyk.

Po zebraniu przyjmował ks. dziekan Tafelski grono obywateli i duchowieństwa z staropolską serdecznością w gościnim swym domu.

\* Doniesienia urzędowe. N Pan raczył mianować właściciela dóbr von Bethmann-Hollweg radcą ziemianskim powiatu Ober-Barnim.

\* Poseł Kantak podał, jak się dowiadujemy, wniosek do król. prokuratorcy, aby seigła redaktora berlińskiej Trybuny za znany haniebnny artykuł, w którym, przypisując pewne morderstwo popełnione w Berlinie robotnikom Polakom, zowie ich potomkami Jagiellonów, z których dumnymi będą poseł Kantak i jego koledy. Oprócz obrazu p. Kantaka w charakterze posła uprzyty można w owym artykulu i obrazę rodzinę panującej Hohenzollernów, która, jak wiadomo, po kądzieli niejednokrotnie z Jagiellonami jest spokrewniona.

\* Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Ognisko, pismo redowane przez p. Franciszka Krajewicza, przeszło na własność niżej podpisanego. Od 1go października r. b. zamyslał takowe, pod własną obejmując redakcyę, wydawać codziennie, prócz niedziel i świąt uroczystych. Codziennie pismo o tani i treści ogółowi przystępne stało się dziś już potrzebą społeczeństwa naszego, szczególnię tej części mniej miennej, która, nie mogąc opłacać cen pism naszych większych rozmiarów, ma jednak prawo i chce wiedzieć, co się dzieje wśród nas i w świecie. Ponieważ jest zwyczajem dziennikarskim naprzd wyjawiać swoje dążności i my od tego zwyczaju uchylić się nie możemy. Pragnąc służyć potrzebom naszym społecznym, kładziemy sobie za zadanie, również jak to wypowiedział Ognisko w swoim 34 numerze, strzeżenie i rozwój interesów naszego społeczeństwa, bez ujmę dla naszęj go dności narodowej, a z drugiej strony przyswajanie społeczeństwu naszymu zdobytych pracy i wiedzy ludzkęj, w tych mianowicie gałęziach, które dla skrzepienia nadywłonych sił i dalszego pomyślnego rozwoju naszego społeczeństwa mają wartość bezpośrednią i dają mu te nie wzruszona podstawę, jaką jest prawdziwa oświata i materyały do dobrobytu. Obok codziennęj polityki i podawania wiadomości najświeższych z kraju i zagranicy, rozbiierać będziemy w wstępnych artykułach kwestye nasze społeczne, w feletonach zamieszczać będziemy artykuły, dotyczące wychowania, ekonomii politycznej, gospodarstwa i rolnictwa, ogrodnictwa, przyrody, przemysłu itd., objaśniając takowe wedle potrzeby rykami. Równie objaśniać będziemy czytelnikom z najświeższymi plodami naszej literatury i objawami z polszk pięknych, których poznanie podnosi ducha i serce i budzi samowiedzę o godności własnego narodu. — Dla urozmaicenia treści postaramy się i o humorystyczne od czasu do czasu artykuły, nie naruszając wprost osobistości i nie zniżając się do paszkwilów. Chcemy podawać czytelnikom naszymu zdrową karmę duchową; — nie mać opinia, ale kształcić, szczególnię te warstwy społeczeństwa naszego, którym pisma codziennie dotąd mniej były przystępne, ma być Ogniska usilnem zadaniem.

Stanisław Szaniawski.

\* Kładz Kubezak, znany wikaryusz w Borku, ogłasza w Ostdeutsche Zeitung następujące pismo:

„Odezwa otwarta do moich Braci w urzędzie! Z prawdziwą błogiem uczuciem czytałem w Ostdeutsche Zeitung z dnia 20 b. m. artykuł wstępny pod napisem „Rückzug“ (Odwrot). Czuję to sam, mianowicie w ostatnich czasach, że powietrze, które nam ultramontanizm, co nie jest do przebaczenia, zanieczyścił, zaczyna się pomiędzy duchowieństwem i wykształconymi świeckimi czyścić i rozjaśniać! Zaprawdę! powstaje ruch pomiędzy duchownymi na prowincyi; duch opozycy przeciwko upornemu postępowaniu służalców Rzymu (Römling) zdaje się budzić. Z najserdeczniejszą radością witam odbyte już zgromadzenia czcigodnego duchowieństwa w powiatach kościńskim, wągrowickim i pleszewskim i piszę się na postawione przez nie nader ważne kwestye, wołając głośnie i z całej piersi: Tak! na czasie jest, moi drodzy Bracia! uznać prawa państwowe bez wszelkiej chwielności, poddać się bez zastrzeżenia prawom majowym! — Posyć długo gnębioną i nadużywaną naszę katolickę duchownę sumienia aż do ahyktu i bez żadnej litosci, dosyć długo uderzając i popędzając nieublagalna różga służalców Rzymu do brych i łagodnych księży, zmuszając ich wykonywać swe wysokie, a aż zanadto często niemożliwe rozkazy! Nie stęty! żalować należy, że tak wielu dobrych i uczonych braci pozwoliło owładnąć i kierować się przez ów bezbożny (verruchter) ultramontanizm, że w skutek tego wierni księży, którzy w winnicy Pańskiej podług Jego rozporządzeń prawdziwie dobrze i sumiennie pracują, obecnie z powodu ich winnego i chętnego posłuszeństwa prawom państwowym są wymiewanymi i wyszydzanymi. Tak, gdyby nasi księży Biskupi byli poważni, w skutki brzemienia sprawy Kościoła gruntownie, bliżę i dojrzałęj rozważyli i zbadali, a następnie z rządem porozumieć się chcieli, natenczasby prawa z maja nie były potrzebne, natenczasby Kościół nasz jak dawnięj zyskiwał najpiękniejszego pokoju. Lecz oni myśleli i wierzyli wraz z równosposobionem, ślepo im posłusznem niższem duchowieństwem, że szycząc otwarcie i stawiając zażyty opór prawom państwowym, rzucą pomiędzy wierny lud niebezpieczną zapaloną pochodnię i utrzymają się przy wysoko pieniającym się sterze niedostępnęj żądy panowania. Niejedno już nieszczęście i zgorzniecie, niejedno rozbiór podobny opór już wywołał, które to zle przybrosz zagoić będzie musiała. Wogóle zachowuje się dobry zresztą lud bardzo spokojnie, widząc dobrze, że rząd, który się b jego dobro stara i troszczy, nie narusza jego wiary, jego Kościoła i jego świętości. To pochwały godne zachowanie się jest dowodem zdrowego jego rozumu i poglądu na stósunki obecne. Czciogóni Bracia! nie pozwólmy się przez niego pod tym względem zastydzić, my, którzy mamy być jego jasnym światłem i zdrową solą! A zatem wołam dziś jak zawsze, najniższy pomiędzy Wami, z wysokości moję Boreckięj stolicy: „Nunc est tempus acceptabile, fratres.“ Teraz jest na czasie, Bracia, abyszymi powstałi z naszych posad, zgromadziłi się, obradowali i postanowili stała uchwałę pod względem tego, co nam czynić należy i co nam i ludowi Chrystusa ku prawdziwemu dobru i zbawieniu postężyć może. Nie pozwólmy się zastraszyć i nie ulegniemy się możebnych przeszkód ze strony ultramontanów! Liczba nasza — przyjaźnego państwu duchowieństwa — nie jest mała i nie należy jej lekceważyć. Piła, Gnieszno, Poznań, Borek, Koscin, Wschowa, Obrta, Bledzew posiadają swych wiernych państwu, i mam nadzieję, że, jeżeli przyjdzie do próby, zniejdzie się jeszcze znaczna liczbę i w danym razie wystarczy do wykonywania pieczy nad duszami. Cieszyłbym się jednakoż niezmiernie, gdyby całe katolickę duchowieństwo w Prusach przejął się chęcią tym samym duchem pokoju i miłością Chrystusa, przyjąc i zachować w obec rządu tę samą postawę i wierność. Przez to wymownie udowodniłoby, że, jak w katolickięj Austrii i innych niemieckich krajach, tak też i w protestanckich Prusach, katolickę duchowieństwo tym samym prawom posłusznem być może i musi, że i w Prusach obowiązuje nas wszystkich ta sama zasada Zbawiciela: „Oddajcie cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu, co boskiego.“

Przy najserdeczniejszem pozdrowieniu Wasz wierny brat w urzędzie

Kubezak, wikaryusz.

Borek, 23 sierpnia 1874.

Ks. Kubezak zatem uznaje i pochwała tych księży, którzy nie podpisali adresów i którzy agituja przeciw prawowitęj władzy kościelnej! Zaiste, ta pochwała publiczna w piśmie publicznem niemieckim ze strony tego człowieka idolna jest nawet ślepym otworzyć oczy!...

\* W wzięciu tutejszego sądu powiatowego rzucił się w zeszy czwartek jeden z więźniów (szewc) z dachu na podwórze i tak się poranił, iż go musiano odesłać do lazaretu miejskiego, gdzie jeszcze w tym samym dniu umarł.

\* Aresztowano wyrobniaka, który zaczęł posturonek przy nowym arsenale.

**Naczelnym prezes p. Guenther** powraca (dzis wie-  
czorem do Poznania z objazdu zachodnich powiatow  
i uda sie jak sie dowiaduje Rosener Ztg, w nado-  
chodzący czwartek w obwod rejencyjny bydgoski.

**Towarzystwo p. Kalfickiego** daie w piątek  
w Ogrodzie Ludowym jako pierwsze przedstawienie:  
„Mieszczan i kmiotkow“ Gwozdeckiego. Sztuki akroba-  
tyczne urozmaicaja beda przedstawienia.

**Radzca ziemianskim na powiat bukowski** miano-  
wano, jak donosi Kreuz Ztg, radzce ziemianskiego p.  
Bischof z Strzelina (Strehlen). W jego miejsce wy-  
slany byl miasesor rejencyjny Pan Zachariae, obecnie  
administrator powiatu bukowskiego, do Szlaska.

**W protestancim seminaryum nauczycielskim**  
w Kozminie odbywal sie od dnia 17 do 21 b. m. drugi  
egzamin tymczasowo ustanowionych nauczycieli pod prze-  
wodnictwem radzcow szkolnych pp. Polte i Jaekel. Po-  
wolano nań 26 nauczycieli, pomiedzy nimi kilku z Pozna-  
nia. Z tych dwoch usunieto od egzaminu ustnego z po-  
wodu nadeslanych zlych prac piśmiennych, do których te-  
mata sami sobie wybierali, a jeden sie nie stawil. Z po-  
zostalych 23 zlozylo egzamin 21, dwoch natomiast prze-  
padlo.

**Przy gimnazjum w Pile** sklada obecnie 5 pry-  
mawerow egzamin dojrzalosci. Prace piśmienne juz sa ukon-  
czone, egzamin zaś usny odbyc sie ma w pierwszych  
dniach września.

**Kosciol w Krobi** zostal staraniem i nakladem ks.  
dziekana Tafelskiego wspaniale wewnatr odnowiony.  
Jest to bezwatpienia jedna z piekniejszych swiatyn, jak-  
ie Ksiestwo posiada.

**Ksiadz Pyska**, b. wikaryusz w Pile, który opu-  
cil swoja posade wikarowa w Pile i oddal sie do dyspo-  
zyeyi radzawy pruskiej, nie zostal przez tenze radz  
przyjety, o czem ministerstwo Falka zawiadomilo go  
w piśmie wcale niepocholebnie sie wyrazajacem. Ksiadz  
Pyska po takim dictum acerbum przystal podobno  
wprost do Reinkensa i udal sie do nowego mistrza i pana  
swego. (Gaz. Tor.)

**Kalendarz.** Jutro, w srode dnia 26 sierpnia,  
Zefiryna męczennika. Wschod słońca o godzinie  
5 minut 1; zachod o godzinie 7 minut 9. Długość  
dnia 14 godzin 1 minut.

**Wpiski historyczne.** Dnia 26 sierpnia 1601  
pobicie Szwedow pod Ryga. — 1733 otwarcie sejmu  
elekcyjnego.

**Gniezno.** 23 sierpnia. (Panu Klepacze-  
wskiemu.) Pan Klepaczewski, b. syndyk wieziowego  
kolegium konsystorskiego Arcybiskupa, a obecnie pra-  
wa ruka pana komisarza rządowego w Gnieźnie, napisal  
sprostowanie w „interese Kurjera“, a w gruncie we  
wlasnej obronie.

Na jego zwroty i rady sarkastyczne nie odpowi-  
damy, tylko rzeczy sie trzymajac, przypatrzmy sie jego  
pisaniu. Myśmy twierdzili, ze rzeczy wazne, akta  
zydom sprzedano, pan Kl. twierdzi, ze kwity kasowe,  
formularze itp. rzeczy niewazne sprzedano po se-  
siem przetrzeniu (?), rozgatkowaniu. Do-  
brze! Nas poinformowala osoba wiarogodna, przeciwko  
ktorej mamy zaświadczzenie pana Klepaczewskiego, ze  
nie wazne papiery sprzedano. Zlozyli powiedziabyl,  
ze jedno i drugie stac sie moglo i kazdy z nas bedzie  
mial slusnosc, zwlaszcza, ze pan Kl. nie twierdzi stano-  
wozoj ze „tylko“ te papiery maloznaczące zbyto z wy-  
kluczeniem innych. Mogly wiec byc razem papiery wa-  
znie i mniej wazne i przez to twierdzenie oby-  
dwoch niesprawiedliwe. Wszakże nie myślimy chwytac  
sie takiej formalnej różnicy. Zastanowimy sie sine  
ira et studio nad oslabieniem mojego twierdzenia.

Nas wiadomila osoba szanowna, ze w konsysto-  
rum najrozmaitsze akta sprzedawano zydom, ze ci po  
ulicach skwapliwie, ciekawie w nich sie rozczrywali.  
W kwitach zaś kasowych któz sie rozczrywaja? Pisze p.  
Kl. ze papiery „po seisiem przetrzeniu“ sprzedal za-  
stepca rendanta. Zaley na tem, kto seisle przegladal,  
czy ow zastepca rendanta, czy też któz inny. Zaley na  
tem wyjasnieniu, bo jak nam zeznaja, znajdowaly  
sie wlasnie w tym lokalu kasowym księgi  
protokolarne konsystorskie, korespon-  
dencye wladzy duchownej, księgi ben-  
eficyalne, notaryalne i inne pospitu z formu-  
lami kasowymi, jako nie dajace sie pomieszcic w archi-  
wum konsystorskiem. Zastepca rendanta skoro klasyfi-  
kowal, nie znajac sie na tem i wiazajacej je owsem do  
balast, mógł byl je polozyc jako resztki „der ultramon-  
tanen Wirthschaft“ dla synow Izraelowich.

Do tej chwili nie mialem sposobnosci wyszukac  
corpus delicti w kramach zydzowskich, ale na ch-  
ciach nie zbywa do tego. Ofnne jednak doniesienie moje  
pierwsze, skoro pan Klep. dobitniej i z rowna jak do-  
tychczas skwapliwoscia oświadczy raczy:

1. Czy te papiery i księgi w lokalu kasowym sie  
znajdujace pan K. osobiscie rozgatkowal; 2. czy w tym  
razie pan K. pominal wspomnian wyzej wazne akta  
i księgi; 3. czyby nie mogl przedlozyc one-  
go autentycznego „pisnu“, o którym deli-  
kacie napomykajac, „za obszernym“ ge-  
nazawa, bo ten wlasnie wiecej objaśni lub pokaze,  
niz glosowne zapewnienie. Zastanawia bowiem, ze  
„jeden stos“ prostych nieprzydatnych formularzy na tak  
długim miesci sie spisie.

Ulye co do rzeczy, a teraz zwracajac sie do mo-  
tywow, jakimi pan Kl. sprzed z zaslania, wielebny  
wziedzie sie dal. Sprzedaz motywy pan Kl. tem, ze  
dawniejsze urzadzenie nie odpowiadalo „przepisom  
prawnym kasowym“, na co „systematyczny porzadek“ ad-  
ministracyi pruskiej zezwolony nie mogl. Tu ostrze kry-  
tyki ubocznej na dawniejsze rady koscielne wlasnie na  
głowe krytyka spada, bo jego obowiazkiem jako syn-  
dyka bylo przestrzegac prawnych przepisow, tem bar-  
dziej, ze przez dlugi czas byl takz: re wizerem kasy  
konsystorskiej. Kto zaś przez dlugi szereg lat urzad-  
owania nie odczytal sie, acz byl wdrozony jako pruski  
urzelnik do tyh przepisow slawnego porzadku „pod ka-  
zdy wzgledem“, ten dzis przynajmniej w sprowstowaniu  
niech o ten punkt nie poraca nie w Kurjerowym, ale  
„we wlasnym interesie“, gdyż pieta Achilleowa iat-  
wo sie może odsonic pod „pewnym“ wzgledem.

**Wladzowosci polityczne**

**Berlin, 24 sierpnia.** [Nordd. Allg.  
Ztg o procesjach. — Hr. Hatzfeld.] Nordd.  
Allg. Ztg wypowiada przekonanie, ze srodki przed-  
sięwziete ze strony rządu przeciw procesjom, ko-  
scielnym pochodom itd. wywra zamierzony skutek  
i przyczynia sie do tego, by „naduzycia“ sprowa-  
dzic do znaczenia mniejszych rozmiarow. „Wy-  
stareza ku temu celowi, — mowi organ ksciecia  
kancelerza — jesli istniejace prawo o stowarzysze-  
niach z zawartym w niem przepisem, ze tylko pro-  
cesy itp., urzadzone w sposob zyczajem uswie-  
cony, nie podlegaja przepisom prawa, zostanie  
bezwzgleśnie zastosowane, by polozyc granice po-  
czynaniu ultramonatanow. W rozporzadzeniach,  
które z powodu tego maja zostac wydane do wladz,  
zwrócona zostanie, jak slychac szczegolowo uwaga  
ich na to, by zapobiedz zniewazeniom, których sie  
dopuszczano dotychczas przeciw osobom niebiora-  
cym udzialu w procesjach innowiercom. Wladzom  
policyjnym na zostac polecene, by przeciw  
takim wybrkom nietylko natychmiast wystepowaly,  
lecz nawet sprawow podobnych ekcesow arestowa-  
ly i przekazaly sadom do ukarania.“ Obawiac  
sie nalezy, ze wladza policyjna, odznaczajaca sie

przy takich sposobnosciach, zwlaszcza jesli z gory  
do tego jest upowazniona, par trop de zele, nieraz  
moze wywolac przez arestowanie w czasie pro-  
cesy silne, a niekiedy krwawe zaburzenia.

Hr. Hatzfeld, który dotychczas byl tylko nie-  
mieckim pełnomocnikiem dyplomatycznym przy  
madryckim rządzie, wyjechal przed kilku juz  
dniami do Madrytu. by tamze zlozyc w ręce pana  
Serrano pisma uwierzytelnijacego jako posla nie-  
mieckiego.

Partykularne usposobienie w trzech króle-  
stwach do niemieckiej Rzeszy wcielonych, Saksonii,  
Bawarii i Wyrtembergii, nie daja zasypiac dzial-  
com berlińskim. W najnowszym czasie piorunuja  
berlińskie dzienniki przeciw dworskim sferom dre-  
zdenskim, które zmusily do dymisy dyrektora  
wojskowej muzyki p. Girod z powodu, ze brał  
udzial w uroczystosciach berlińskich i poczdamskich  
na cześć rocznicy zwyciestwa pod Sadowa. Teraz  
podejrzujaw w tych samych kolach berlińskich  
niewinną, ze wszec miar podróz króla Ludwika  
bawarskiego do Paryza, ze ukrywa ona w sobie  
tajne polityczne cele.

**Warszawa.** [Kandydaci do dóbr  
koscielnych. Okólnik ministra  
spraw wewnetrznych. — Próba  
unitów do cara. — Nowe cigzary.  
— Szkoły ludowe. — Co utrzymu-  
je wloscian przy reszcie narodu?  
— Nowe rozporzadzenie.] O dobra kra-  
kowskiego duchowieństwa, przesle na wlasnosc  
skarbu rosyjskiego na mocy konwency zawartej  
z rządem austriackim, panuje, jak donosi kores-  
pondent z Królestwa Polskiego do Gaz. Nar.,  
wielka konkurencja. Mnóstwo osób wojskowych  
i cywilno-urzedniczych, o różnego rodzaju zaslu-  
gach i protekcjach, stara sie o donacje z nich.  
Niektórzy z aspirantów tych utrzymuja, ze dona-  
cyi tych sa juz pewni; choiaz z drugiej strony  
chodza znów wersje, ze między ministrami spraw  
wewnetrznych i skarbu toczy sie spór o warunki  
sprzedazy tych dóbr przez licytacya. Minister  
spraw wewnetrznych w celach politycznych chce  
je sprzedawac tylko prawostawnym i ewangelikom  
na dlugoletnie wypłaty, minister zaś skarbu dla  
finansowych wzgledow ma nie chciec ograniczen  
i przywilejow przy licytacyach.

Poniewaz Królestwo Polskie pod wzgledem  
poboru wojskowego zupełnie odmiennie ulegalo  
ustawie od panujacej w cesarstwie, młodziezy też,  
zostajacej w wieku konskrypcyjnym od 18 do 24  
lat bylo zabronionem przenosic sie do cesarstwa.  
Z wydaniem nowej ustawy wojskowej, ujednolaj-  
niono warunki zaciagu wojskowego w Królestwie  
i cesarstwie. Obecnie Dziennik Warszawski  
oglasza okólnik ministra spraw wewnetrznych, w  
którym zawiadamia, ze juz nie ma żadnej podsta-  
wy do zabrania mezkiej ludnosci, rodem z Kró-  
lestwa, przenosic sie do cesarstwa.

Przegląd Lwowski donosi, ze w czasie  
przejazdu cara przez Warszawę wyslancy unitow,  
nie dopuszczeni do widzenia cara, zdołali przeciez  
podac prosbe za pośrednictwem jakiejś kobiety.  
Prośba ta, odrzucona przez cara, ma być nastę-  
pujacej osnowy:

Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Monarcho, Cesarzu Wszech-  
rosyjski Aleksandrze II.  
My niżej podpisani wloscianie obrzadku unickiego,  
zawzde byliśmy, jesteśmy i bedziemy najwierniejszymi  
poddanymi Waszej Cesarzkiej Mości. Wielkiego naszego  
Monarchy i Oswobodziciela, i czujemy najwyzsza wdzie-  
cznosc za wszystko, coś dla nas w swej mądrosci dobrego  
uczynil. Ale ufamy też w Twoja sprawiedliwosc i Miłosci-  
wy Monarcho i dlatego śmiało udajemy sie do podnózka  
Twojego Tronu.

My Unity dyceyji Chelmskiej, jako stonajacy  
jedność z Kosciolom rzymsko katolickim, a tylko różni-  
acy sie obrzadkiem, mieliśmy zawsze biskupow zatwier-  
dzonych przez Jego Swiatobliwosc Papieza. Obecnie dy-  
ceyza nasza jest osierocona, a dzisiejszy jej administra-  
tor wydal postanowienia zupełnie przeciwne obrzadkowi  
naszemu, skutkiem czego w kilku miejscach przyszlo do  
nieszczęliwego krwi rozlewu. Do obrzadku naszego przy-  
wiazani jesteśmy, i tak jak go od ojcow naszych przy-  
jeliśmy, tak go chcemy nienaruszonym przekazac dzieciom,  
choćby nam przyszlo przez najkrwawsze próby przecho-  
dzic. Podnosimy przeto prosbe do Twojego Najja-  
śniejszego Panie tronu, aby dyceyja Chelmska mogla być  
obsadzona przez biskupa, zatwierzonego przez Stoleje  
Apostolska, aby nikt obrzadku naszego naruszyc nie  
smial. To co bylo z tego dotad, dzialo sie zapewne bez  
Twojej wiedzy N. Panie, bo kto ma w swoim obszernem  
państwie tylu niechrześcian i pozwala, aby kazdy chwial  
Pana Boga podlug swego przekonania. Tem nie pozwol-  
iliby na ucisk nas chrześcian obrzadku unickiego. W to  
wierzymy i dla tego niniejsza prosbe do stop Twoich  
skladamy,  
Wiemni poddani.

(tu następuja kilkotysieczne podpisy).

Nowe znów cigzary czekaja obywateli ziem-  
skich. W ostatnich czasach, przeprowadzilo, jak  
donosi tutejszy korespondent do Cz. Asu, wielu  
komisarzy wloscianskich na zebraniach gminnych  
decyzya, iżby opłata, na utrzymanie szkółek elemen-  
tarnych wnoszona, byla przez mieszkanow gminy  
nie jak dotad w stosunku posiadanych kominow,  
ale odpowiednio do obszarow gruntu. Cigzary te  
wiece spadna glownie na obywateli ziemskich, a  
chcnie byliby przez nich ponoszone, gdyby one  
szly na oswiate krajowi i narodowi przydatne.  
Tymczasem w szkółkach tych uczą, jak wiadomo,  
dzieci wloscianskie jezyka rosyjskiego i moralow,  
skierowanych do obudzenia uczucia wierno-poddan-  
czych albo krańcowo-socjalnych. Okropnem jest —  
pisze korespondent — dla jednow wojennych, gdy  
muszą wlasnymi rękami sypac szafice nieprzyja-  
cielowi, ale dla myslacego czlowieka czyz nie bo-  
leńszem jest zozyc ciężko zapracowany grosz na  
utrzymanie zakładow, przeznaczonych w zasadzie  
do szerzenia wśród ludu moralnego zepsucia i za-  
bijania śladow uczucia narodowosci.

Ostatniem ogniewem, trzymajacem wloscian  
przy reszcie narodu, jest — pisze korespondent —  
religia. Ogniwu to niezmiernie silne i ani wysilki  
wszystkich komisarzy wloscianskich, ani zbrojna  
moc nie tutaj nie poradza. Sprawy z unitami  
przekonaly o tem najlepiej. Rząd nie traci jednak  
nadziei w przerobienie stanowcze wloscian i ba-  
czną a trwozliwą zwraca na nich uwage osobliwie

w tem wszystkim, co dotyczy religii i oswiady.  
W ostatnich czasach wyslo narz. klad rozporz-  
adzenia, by wszelkie dzialania religijne wyznania  
rzymosko katolickiego, chocby traci najposredziej  
i najmniejszej objętości przed wydrukowaniem  
poslytane byly do specyjnalnej cenzury w Petersburgu.  
Dotychczas wystarczaly cenzura duchowna w  
konsystorzu i komitet cenzury warszawskiej, dzia-  
lajacy z taką przeciw energią pod przewodnictwem  
pulkownika Ryłowa. Obecnie, gdyby kto przagnal  
w Warszawie wydrukowac przypisy Ojciec Nasz,  
musialby te odwieczne modlitwy przeslac az do  
cenzury Petersburskiej i to broń Boze nie w od-  
bitce, ale w rękopisy. Ciekawa rzecz, czy owa  
cenzura z nad Nowym nie wymaze czego z „Wierze-  
w Bogu“, albo czy nie zrobi jakich wiernopoddan-  
czych dopiskow. Dotychczas ograniczono sie na  
zamieszanie w kazdej ksiadzce do nabozenstwa  
modlitw za cesarza, obecnie zapewne coś wiecej  
chciałoby zrobic.

**Petersburg.** [Banki miejskie.]  
Lud rosyjski przewyzsza, jak to ogólnie juz uznano,  
inne ludy slowianskie tak co do zdolnosci, jako też  
energii i wytrwalosci w tych sprawach, których  
celem jest zysk materialny, pieniadz. Tem też  
wytlomaczyc sobie możemy owe zamożnosci mieszczan  
(kacapow) i wloscian rosyjskich, którzy mimo ucia-  
zliwych podatkow, ucisku rządu i dzierstw urze-  
dnikow, nie posiadajac nawet ksiąg hipotecznych,  
bez porownania lepszym ciesza sie dobrobytem od  
ludnosci miasteczek i wsi polskich i ruskich. Cie-  
kawo szczegolnie co do bankow miejskich w cesar-  
stwie rosyjskiem podaje Goniec Urzędowy,  
a które w niejednym punkcie posluzyc mogą jako  
wzór dla zakładajacych sie bankow po miastach  
polskich, które przeciez, jako stojacej z blizszych  
i od dawna w bezposrednich stosunkach z oswiata  
Zachodu, winny byly juz dzisiaj posiadac wysoki  
rozwojony zmysl na polu urzadzen ekonomicznych.

Banki miejskie rosyjskie wcale nieliczne  
i dzialajace w szupłym zakresie istnialy według  
wspomnionego dziennika w niektórych miastach od  
dosć dawna; streszczenie ich ustaw sluzilo za za-  
sadę do ułożenia w Rosyi ogólnej ustawy dla po-  
dobnych instytucyi w roku 1859, która tym spo-  
sobem czynnosci bankow miejskich w dawnych  
szupłych granicach zamknela, ograniczajac je do  
wyłączenie jednej gubernii. Prawo z roku 1862  
ograniczenie to stanowczo usunelo, dozwalajac pro-  
wadzic operacye bankowe w całym cesarstwie ro-  
syjskiem. Od tego też czasu banki miejskie wzra-  
stac pocely z niezwykla szybkością tak co do  
liczby jak i wielkosci swoich obrotow.

Juz z koncem roku 1872 liczone, pisze Goniec,  
w cesarstwie bankow miejskich 236, w roku 1873 za-  
lozono 15, obecnie jest ich tedy 251. Z tej liczby 25  
przedstawilo juz rachunki za rok uplyniony. Ogólny ob-  
rot wynosil 516 mil.; kapital zakładowy 13 mil.; kapital  
rezerwowi 2,257,000, zysk 9,210,000. Pokazuje sie z cyfr  
szczegolowych, ze mowa tu jest o dochodzie brutto, i to  
tylko czynnej strony. Według ustawy zysk otrzymany  
w bankach miejskich rozdzielal sie na trzy czesci: pierw-  
sza sluzyla na pokrycie rozchodow, druga wplywala do kasy  
miejskiej (gdyz miasto daje solidarna poręke całym swem  
mieniem za czynnosci banku), trzecia idzie na powiększe-  
nie kapitalu zakładowego i rezerwowego. Suma kasie  
miejskiej przypadajacej dzielil sie znowu na trzy czesci:  
jedna zasila fundusze miejskie, druga kase dobroczynnosci,  
trzecia idzie na szkoły. Otóz z przedstawionych ra-  
chunkow pokazuje sie, ze z owych 205 bankow oddano  
kasom miejskim i dobroczynnosci 1,146,909 rs. Zaliczono  
do kapitalu zakładowego 1,512,259 rs., do rezerwowego  
412,559 rs., administracya kosztowala 648,331 rs., razem  
3,720,078 rs.

Brakuje zaś do mniemano go zysku 5,490,000 wy-  
placone byly jako procent należny wlasicielom wni-  
oski, od wypożyczonych przez nich sum i nigdy do  
zyskow liczone być nie mogą. W każdym razie roczny  
zysk wynosi 23 proc od kapitalu zakładowego, jest wiec  
bardzo znaczny. Zauwazyć tu jeszcze wypada, ze koszt  
administracyi są nadzwyczaj male, bo średnie 1,162 rub.  
wypozosa. Bank miejski zostaje pod zarzadem miejscow-  
ego munitypalnosc, wysokiach pensyi nie plac; jego dy-  
rektor zwykly nie bierze nawet żadnej. Zarząd sklada  
sie z dyrektora i dwoch pomocnikow; pierwszym bywa  
zwykly najbogatszy miejscowy kupiec i obowiazki swoje  
pełni bezpłatnie.

Stosunek zyskow osiagnietych w uplynionym roku  
do kapitalu zakładowego, przedstawia wielka rozmatlosc.  
I tak: bank w Tomsku z kapitalem 331,000 rs. dal za-  
stego zysku 19,200 rs. a wiec niecale 6 proc.; bank ja-  
ranski z kapitalem 11,842 przyniosl 3,308 czyli 29 proc.  
Podobne różnice wynikaja z bardzo wielu przyczyn,  
głownie jednak uduzietne kierownictwo i skłala miejscow-  
ych potrzeb na nie wplywa.

Wnioskilozone w owych 205 bankach miejskich  
w ciągu uplynionego roku wynosily 47 milionow rub.  
skupiono wksli na 133 mil. rub. (wypozycone na za-  
staw różnorodnych papierow publicznych, kosztownosci i nie-  
ruchomosci 35 mil. rs. Z koncem roku znajdowalo sie  
w bankach miejskich: skupionych wksli na 76,992,736  
rs. wszelkiego rodzaju zastawow na 30,933,239 rs., ra-  
zem 106,924,981 rs. Nalezalo sie wnioskodawcom 94,741,931  
rs., kapital zakładowy i rezerwowi 15,193,326 rs., razem  
109,935,247 rs.

Gotowka tedy wynosila trzy miliony. Poniewaz  
jednak kapital rezerwowi bankow miejskich powinien  
byc zlozony w banku państwa, lub umieszczony w pa-  
piarach procentowych rządowych, to po jego potrąceniu  
pokazuje sie, ze gotowizna wszystkich 205 bankow z kon-  
cem uplynionego roku wynosila 754,000 rubli. Suma ta  
w obec 94 milionow zaciagnietych długow, jest zbyt  
mala. Oto jest rzeczywiscie slaba strona podobnych in-  
stytucyi. Wprawdzie oprócz gotowki, maja banki miej-  
skie solidarne poręczenie miasta, a poręczenie to wystar-  
cza w czasach spokojnych; ale pierwszy lepszy poploch  
na giełdzie, w obec tak drobnych zapasow gotowki, może  
narazic je na wielkie straty, a nawet doprowadzic do  
upadku. Niedogodnosci tej można zaradzic stosownemi  
przepisami w ustawie, i silniejszą kontrola.

Wprawdzie i dzis juz banki miejskie sztukuja sie  
w rozmaity sposob. I tak: wnioski mniejsze od 1000  
rubli, można odebrać po wymowieniu 7mio dniowem,  
trzy tysiacie po miesiecznym, a pięciotysieczne, dopiero  
w trzy miesiace po wymowieniu. Można też zlozono pa-  
piery procentowe zastawic w Banku Państwa, można od-  
wolac sie do kredytu miejscowego solidarnie zaintereso-  
wanych wspolobywateli; w każdym jednak razie nie na-  
lezeloby dopuszczac, aby gotowka tak szafowana, w ka-  
sach zostawiala mniej jak 2 ptc. zaciagnietej zobowiaz-  
ka — co sie jednak zdarza. Nawet w obec gospodar-  
sko-sasiadkiego charakteru bankow miejskich, podobny  
stosunek dopuscic sie nie da.

siadac powinien. Nowe prawo wydane w roku 1870  
ograniczilo juz wysokość, do jakiej banki miejskie mogą  
wnioski przyjmowac; suma ich nie powinna przewyż-  
szac dzieniec razy wzietego kapitalu zakładowego i re-  
zerwowego. Przepis o ilości gotowki uzupełnilby ustawę  
i przynioslby pozytecznych instytucyi zabezpieczy.

Z cyfr i pozycyi wyzej przytoczonych poka-  
zuje sie, ze banki miejskie w cesarstwie zakres  
swoich czynnosci znacznie rozszerzily i dzialalnosc  
ich ozywila gospodarstwo krajowe w różnorodnych kie-  
runkach. Przyjmujaw wnioski i za pieniadze z tego  
zrodla plynace skupujaw wksle, pozyczajaw na  
zastaw papierow publicznych, na towary a nawet  
kosztownosci; tym sposobem oprócz uslug, jakie  
zwycajne banki oddajaw, zastepujaw jeszczc kasy  
oszczednosci i lombardy. Dajaw pozyczki na za-  
stawy nieruchomosci tak miejskich jak i wiejskich,  
przybierajaw charakter towarzystw kredytowych; ich  
podstawa, solidarne poręczenie mieszkanow mia-  
sta, staje sie wzędem łączajacym materialne sily  
okolicy i praktyczną szkołą interesow. Organiczna  
ustawa bankow miejskich, nie pozwala im speku-  
lowac na papiery watpliwych wartosci, ani na kurs  
wksli, ani wdawac sie w jakiekolwiek operacye  
z grą giełdową spowinowacone.

**Wiedeń, 22 sierpnia.** [Sejmy kra-  
jowe. — W sprawie stronnictwa katolickiego. —  
Podróż cesarza do Czech. —  
Cerkiew rosyjska w Pradze. — Donie-  
sienia potoczne.] W zesly czwartek otwarte  
zostaly sejmy krajowe w Gorycyi, Gradysee i Is-  
tryum. Przyspieszenie otwarcia powyzzszych sejmow  
nastapilo ze wzgledu na winobranie, zkad też spo-  
dziewac sie można, że czas ich trwania bedzie  
krótki i nie przekrozy czterech tygodni. Taki  
sam termin zapowiadajaw tutejsze pisma dla wszyst-  
kich innych sejmow, choiaz, gdyby nawet Rada  
państwa zebrała sie miata koncem października,  
nieby nie przeszkadzalo przedluzeniu sesyi sejmow-  
wej do sześciu tygodni. Czas przypuszcza, ze tyle  
przynajmniej czasu przeznaczaw dla obrad sejmu  
lwowskiego.

Pogloski o zamiarze utworzenia w Austrii  
stronnictwa katolickiego na wzor centrum w parla-  
mencie berlińskim nie ustajaw bynajmniej krzycz  
z ust do ust, z pisma do pisma. Dzienniki tutej-  
sze zapewniajaw o toczacych sie w tej mierze na-  
radach pomiedzy kardynalami Rauscherem a Schwar-  
zenbergiem. Czas powiada, ze gdyby zamiary te  
doszly do skutku, powinnyby pociagnac za soba  
wejście do Rady państwa tej czesci opozycyi pra-  
wo-politycznej, któraby zechciala przejesc z obozu  
narodowo-czeskiego do stronnictwa katolickiego.  
Spowodowaloby to wazny zwrot w stanowisku Cze-  
chow, tem wiecej, gdy mlodozcy sklajajaw sie  
również do polityki czynnej dla swych liberalnych  
znowu opinii. Kwestya wszakże polityki czynnej  
bedzie niezawodnie najwiecejszym skupieniem porozu-  
mienia sie z Czechami, o który mogą sie rozbić  
usiłowania utworzenia partyi centralnej katolickiej  
bez wzgledu na przekonania polityczne.

Pótrzedowcy tutejsi zapewniajaw na wysci-  
gi, ze w programie podrózy cesarskiej nie masz bynaj-  
mniej mowy o „celach politycznych.“ Zapewnia-  
nia te — powiada Vaterland — nie są może  
zupełnie zbytecznymi. Dnia 7 września bowiem  
przymijowany bedzie cesarz na starym zamku kró-  
lewskim Hradczynie przez duchowieństwo, szlachtę  
itd.; dnia zaś następnego przyjmowac bedzie ce-  
sarz duchowieństwo, szlachtę, deputacya miasta  
Pragi itd. Na czele duchowieństwa przedstawia  
kardynal arcybiskup pragski i prymas Czech, ks.  
Schwarzenberg, cesarzowi hołdy duchowieństwa.  
Nie wiemy, powiada dalej Vaterland, czy pry-  
mas Czech tak samo przemowi przy tej okoli-  
cznosci, jak swego czasu przemowil prymas Węgier,  
lecz to wiemy bardzo dobrze, ze prymas Czech,  
kardynal Schwarzenberg nie zaintonuje żadnego  
Te Deum imieniem Czech na rzecz panujacego  
systemu. Co sie zaś tyczy szlachty czeskiej,  
Schwarzenbergow, Lobkovicow, Thunow, Clam-Mar-  
tiniczow, Schoenbornow, Charrachow, tu, ilu tylko  
bedzie wyobraziceliświatnych tych imion w dniach 7 i 8  
września około cesarza, tyle też prawdziwych filarow  
praw historycznych istotnej swej ojczyzny spóstrze-  
ze. Stosunki te nie mogą być obcami rządowi ce-  
sarzkim; jesli zatem program ow rzezczywiec  
tak brzmi, jak donosi Prager Abendblatt,  
to jednak możnaby cieszyć sie nadzieja, ze podróz  
cesarska nietylko manewra wojskowe pod Brandeis  
bedzie miała na celu, lecz także i polityczne be-  
dzie miała znaczenie. Pótrzedowcy zatem na  
gwałt przeczyć temu muszą, czy atoli im kto uwie-  
rzy, to inna kwestya.

W ubiegłą niedziele odbyło sie w Pradze  
z wielką nader okazałoscia poswiecenie cerkwi  
schizmatycznej na placu św. Mikołaja. Podczas ob-  
chodu dozwolony byl wstep tak na plac rzeczony  
jak i do cerkwi samej tylko za okazaniem biletow  
drukowanych w jezyczkach czeskim i rosyjskim. To  
też nie dziw, ze malo tylko przybylo osob na owe  
uroczystosc, której gospodarzem byl pan Vacik,  
agent dyplomatyczny w Petersburgu. Przyjmowal  
on przy drzwiach głównych pp. Palackiego, Zeit-  
hammera i innych. Na uroczystosci tej obecni  
byli archimandryci Rajewski z Wiednia, Kustodiew  
z Pesztu i Krzenow z Drezna; proboszcz Lebedew  
w asystencyi dyakonow rosyjskich dokonaw aktu po-  
swiecenia. Za duchowieństwem postępowaly tylko  
dwie rodziny rosyjskie ze swieciami. Przy zam-  
kniętych carskich wrotach miał Lebedew w jezyku  
rosyjskim mowe, której treścią bylo powstanie cerkwi  
w Pradze.

Równocześnie z uroczystoscia powyzzsza od-  
była sie procesya katolicka do Starego Boleslawia.  
Była ona bardzo liczna, gdyż kilka tysiecy ludzi  
wzielo w niej udzial.

N. fr. Presse donosi, ze rząd zamierza  
przedlozyc w Radzie państwa nowellę do prawa,  
wedlug której niektóre przepisy prawa małżeń-  
skiego uledzaw zmianom. Jak slychac, rząd  
sprawie obowiazkowych slubow cywilnych nie ma  
być bardzo przychylnym.

**\* Paryż, 23 sierpnia.** [Sprawy prawne. — Zabiegi bonapartystów.] Z powodu zamieszczenia listu marszałka Bazaine'a do ministra spraw wewnętrznych, wytoczono proces trzem dziennikom, t. j. Temps, Bien Public i Opinion Nationale. Redaktorowie ich zacytowani zostali przed policyjny sąd karny na dzień 25 sierpnia, ponieważ wykroczyli przeciw art. 9 prawa z dnia 11 maja 1868. Temps mniema, że zastosowanie w tymże przypadku rzeczonym artykułu bynajmniej nie jest uzasadnione, gdyż artykuł on nie zabrania wcale zamieszczania dokumentów zredagowanych przez osoby pozbawione praw swych politycznych i obywatelskich, lecz zabrania jedynie współpracownictwa takich osób przy czasopiśmie.

Jak silnie postępuje na prowincji idea bonapartyzmu, dowodzi następujące zdarzenie: W Ste Gèneviève, małym miasteczku w departamencie Oise, zachowywali się bonapartyści przy sposobności obchodu dnia 15 sierpnia zupełnie tak, jak gdyby cesarstwo było przywrócone w Francji. Odprawiono pomiędzy innymi mszę żałobną za pewną osobę dostojną zmarłą za granicą, zebrało się następnie na wspaniałą ucztę i odbyło po ulicach miasteczka procesję z chorągiewkami, na których umieszczono były godła cesarskie i wśród okrzyków: „Vive l'Empereur!“ Wiedomą także jest rzeczą, że bonapartyści po stronie swej mają mnóstwo urzędników. Korespondent tutejszy do K o e l n. Z tego dowiaduje się, że niektóre władze wydają już akta urzędowe w imieniu cesarstwa. Najdalej w tej mierze się posunęto na podprefekturze w Rôle. Wydają tamże paszporta rozpoczynające się od następujących wyrazów: „Cesarstwo Francuzkie. Paszport za granicę. W imię cesarza zrywamy itd. itd. Podprefekt w La Rôle.“ Paszport taki wystawiono dla pewnego podróżnika chcącego się wybrać do Veracruz. Podprefekt w La Rôle sądzi oczywiście, że zanim podróżnik ów przybędzie do Veracruz, cesarstwo już będzie w Francji stanowczo ogłoszone.

**TELEGRAMY.**

**Strasburg, 24 sierpnia.** Były król neapolitański Franciszek II przejeżdżał wczoraj z rana przez dworzec tutejszy i po krótkim wypoczynku wyjechał do Paryża.

**Paryż, 24 sierpnia.** Na kandydata do Zgromadzenia narodowego postawili republikanie w departamencie Maine et Loire byłego mera w Angers, pana Maille, którego rząd z zajmowanego stanowiska był usunął. Oprócz tego występuje także jako kandydat p. Bruas, oświadczający się jawnie zwolennikiem septennatu. — Marszałek Mac Mahon przybył do Loriant. — Król bawarski udaje się dziś powtórnie do Wersalu i to w towarzystwie samego tylko nadkoniuszego, hrabiego Holstein, zamierza także w Hôtel des Reservoirs zanocować i spędzić cały dzień jutrzejszy (na dzień ten przypada rocznica jego urodzin) w Wersalu. W środę zrobi król wycieczkę do Fontainebleau, w której mu ambasador niemiecki książę Heuholde towarzyszyć będzie. Powrót do Monachium naznaczono na przyszły czwartek.

**Bern, 24 sierpnia.** Rada związkowa zamianowała jeszcze 10 księży „katolickich.“ Z tych

trzech Włochów, czterech Francuzów, dwóch Austriaków i jeden Badańczyk.

**OGAŃNIE TELEGRAMY.**

**Paryż, 23 sierpnia.** Dzienniki legitymizacyjne samowolnie pogłoskę z karlistowskiego pochodzącego źródła, że Puyceda został zagonym i donoszą nadto z Bayonny, że Segasia i Cotorel zamierzają wystąpić z gabinetu i że pod względem naczelnego dowództwa w armii północnej nastąpią zapewne zmiany. Potwierdzenia tych wiadomości należy odczekać.

**Madryt, 24 sierpnia.** Generał Pavia przelożył główną kwaterę swą do Teruel.

**Sztokholm, 24 sierpnia.** Z urzędowego źródła donoszą, że rząd szwedzko-norwegijski uznał rząd hiszpański, oraz że postanowił w tym jeszcze tygodniu wygotować pisma uwierzytelniające dla reprezentanta w Madrycie.

**DONIESIENIA LITERACKIE.**

**\* Przeglądu Lwowskiego** poszyt szesnasty zawiera: Kwestya żydowska. — Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi. (C. d.) — Dni, Nocy i Godziny przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. — Notatki literacko-bibliograficzne: „Przegląd Polski.“ Manuskrypt generała Bystrzanowskiego. „Biblioteka Warszawska.“ O ceremoniach kościelnych. Sp. O. Lagordaire. Nowe książki — Listy z Wielkopolski: Gólgota i Ogrojec. Włoszanie. „Warta.“ Listy z Syberji: Strauss Literatur: Zeller. Reuter. Dr. Liske. Dr. Caro. — Listy z Wiednia: Dzienniki liberalne i katolickie: „Vaterland.“ „Volksfreund“ i „Volksblatt.“ Książki: Bismarck, Polonia. — Kronika: Hasło liberalizmu. — Oświata i szkoły. Pobożni i uczeni mężowie. List do redaktora „Przeglądu Lwowskiego“ o szkołach wiejskich. — Mowu. Komedia w Kissingen. Program katolików. Sylabus, p. Stanisław hr. Tarnowski. — Ze świata katolickiego. Unci Chelmscy. Ze Lwowa. Świętopietrze.

**PRZYBYLI DO POZNANIA.**

**Poznań, 25 sierpnia**  
**BAZAR.** Potworowski z Goli, hrabia Bniński z Samostrzela, Stableska z Wilkowa, Dąbrowska z Winogóry, Nowakowski z Włocławka.  
**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Kerkhoff z Bonn, Funtle, Sardinka, Magelans z Bonn, Laszczyński z Królestwa Polskiego, Opitz z Łowęcina, Goński z Bydgoszczy, Tauber z Raciborza, Sypniewski z Berlina.  
**STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Helsehke z Gliwic, Bergmann z Katowic, Neumann z Berlina.  
**HOTEL RZYMSKI.** Jasiński z Witakowic, Wesiński z Wesołowa, Winterfeld z Roszczyzna, Winterfeld i pani Armin z Mur. Gołiny, Jeżewski z Krzyżanek, Holdheim i Gottheil z Berlina, Brandt z Barmen, Klinner z Wrocławia, Neumann z żoną z Sprotawy.  
**MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI.** Loeffler z Kwidzyna, hrabina Blumenthal z Wielk. Gutowa, Martini z Łukowa.  
**HOTEL POD CZARNYM ORŁEM.** Baranowski z córka z Gwiazdowa, Kotler z Jaraczewa, Skrzydlewski i Baranowska z Piotrowa, Mylius z Gabeny, Hillatzke z Zgorzelic, Land z Wrocławia, Doerfler z Janiszewa, Ganewicz z Warszawy, Tuliewicz z Kórnika.  
**HOTEL BERLINSKI.** Krużynski z Warszawy, Stecki z Berlina, pani Sello z synem z Frankfurtu n. O., Nowacki z Trzcianki, Powicki z Chobienic.

**GIELDA.**

Poznańskie 3 1/2, per. listy zastawne 97 1/2, płacone Poznańskie 4 pt. nowa lista zast. 96 1/2, ple. poznańskie listy rentowe 98 1/2, ple. poznańskie akcyja bankowa 113, ple. poznańskie obligacje powiatowe 100 1/2, ple. poznańskie obligacje powiatowe 100 1/2, ple. poznańskie obligacje miejskie II emis. — ple. poznańskie 5 pt. obligacje miejskie 100 1/2, ple. pruskie 3 1/2, ple. oblig. państwa 94 1/2, pruska 4 1/2, pożyczka państwa — ple. pruska 3 1/2, ple. pożyczka prem. 128, ple. polskie 4 1/2, ple. likwidacyjne 69 1/2, ple. akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 170, ple. akcyje stare starogardzko-poznańskie kolei żel. 102 1/2, ple. akcyje marchijsko-poznańskie kolei żel. 89, ple. banknoty zagraniczne 99 1/2, ple. rosyjskie banknoty 84 1/2, ple. Ostendeseebank 76 1/2, ple. Produktbank — zad., Wechslerbank — ple., Kweleński, Potocki i Sp. — ple.

**Zyto:** (pr. 20 cent), wypowiadano — centa cena wypowiedz. 51, na sierpień 51, sierp. wrzesień 51 1/2, wrzes. październ. 51 1/2, na jesień 51 1/2, październ. listopad 51, listop. grudz. 51, talarów.

**Okowita:** (z beczka) (pr. 100 litrów = 10000 Tralles). Wypowiadano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 26 1/2, na sierp. 26 1/2, 26 1/2, 1 tal., na wrzes. 25 1/2, 25 1/2, 1 tal., październik 23 1/2, na listopad 21 1/2, 21 1/2, na grudzień 20 1/2, na stycz. 18 1/2, 20 1/2, (61,5 marek).

**\* MAKA.** Poznań, 25 sierpnia. Pazenna numer 0 i 1 6-8 1/2 tal., rzana No. 0 i 1 4 1/2-5 tal. za 50 kilgr. bez akcyzy: 7 1/2-8 1/2 tal.

**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

**Revalesciere du Barry w Londynie**

Przy wszystkich chorobach okazuje się Revalesciere skuteczniejszą od medycyny i bez kosztów w dorosłych i dzieci oszczędza ona 40 razy kosztu innych środków i pokarmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień z cierpien żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, pierwszych, płucowych, dolegliwości w gardle, w oddychaniu, gruźlicy, pęcherzowych — z których na żądania przesyła się kopie i franko.

**Certyfikat No. 63,247** Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianej znajdowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpien wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym usposobieniu, króte mna miało i nie dawało żadnego wypoczynku, prztem byłem w najwyższym stopniu melancholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiej Revalesciere i teraz dziękuję za to Panu Bogu Revalesciere, zastępuje na jak najwyższą pochwałę, ona przywróciła mi całkiem zdrowie, postawiła mnie w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerzą wdzięcznością z wysokim szacunkiem.

**Marquise de Bréhan.**

**Świadcstwo No. 72,638.** Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalesciere, której — liczę lat 50 — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiem zostałem od moich dziesięcioletnich cierpien, sparaliżowania rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memu zatrudnieniu. Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszym najserdeczniejsze podziękowanie.

**Br. Sigmo.**

**Świadcstwo No. 74,623.** Trapani na Sycylii, 13 kwietnia 1870.

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpien, połączonej z okropnym opuchnięciem całego ciała, palpitacją serca, bezsennością, cierpien żółciowych i hypochond-

riasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiędm się zdecydował uciec do tej nie dającej się opłacić Revalesciere du Barry. Wyborny ten środek usunął ku zadowoleniu wszystkich moich przyjaciół w krótkim czasie owe straszne cierpienia, przywrócił mi zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tem Panu, jak tego mi obowiązek wymaga, w intencjach wszystkich podobnie cierpiących i z najserdecznij zę podziękowaniem.

A tanasio Barbera

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopieki z Revalesciere puszkki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere czekoladę w proszku na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr., 120 filizanek 4 tal. 20 sgr., 248 filizanek 9 tal. 15 sgr., 576 filizanek 18 talarów; w tablicach na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse, we wszystkich miastach w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

**Składy w Warszawie:** Kasa Bankowa w Łazienkach  
**Bydgoszcy:** S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender, Landsbergu n. W. Jul. Wolff.  
**Poznań:** A. Pfuhl w Czerwoniej Apiece, Krug & Fabrianus, Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.  
**Rawicz:** J. Mroczkowski.  
**Wrocławiu:** S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schotz, Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schnerder, Robert Spiegely.

**Telegram giełdowy Kursy Półrocznego.**

Berlin dnia 25 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

Nadrens. kol.	137 1/2	136 1/2	Ostd. Bank.	77 1/2	76 1/2
Kol. Min. kol	134 1/2	133 1/2	dito Prod Bank.	16 1/2	17 1/2
Lütt. Limburg	17 1/2	17 1/2	Poz. Wechs.	2 1/2	1 1/2
Szwajk. weks.	25 1/2	24 1/2	Akcyje Telusa	—	—
March. kolj.	38 1/2	38 1/2	Dormun. Unia	53 1/2	53 1/2
Aus. ak. kred.	146	144 1/2	Immobilien	90 1/2	90 1/2
dito banknoty	92 1/2	92 1/2	Süden.	19 1/2	19 1/2
Berl bank weks	52	52 1/2	Laurahütte	136 1/2	135 1/2
Wrocł. Discon	86	84 1/2			

Berlin dnia 25 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale	70	Lip.	58 1/2	58 1/2
Sier	71 1/2	Wypow. żyta.	400	400
Wrz. Paż.	64 1/2	Wypow. okow.	60000	50000
Zyto stale	—	Kapitały: stale	—	—
Sier	49 1/2	Galicjany	113 1/2	113 1/2
Wrz. Paż.	49 1/2	Pr. pap. państwa	93 1/2	95 1/2
Kw. Mai.	146	Poz. n. 4 1/2 lisz.	95 1/2	95 1/2
Olj rzepi spok	—	Poz. listy rent.	93 1/2	98 1/2
W miejscu	27 1/2	Kolj. państw.	198	197 1/2
Lip.	17 1/2	Lombardy	84 1/2	83 1/2
Sier Wrz.	57 1/2	Aus. los. 1860	105 1/2	105 1/2
Okowita słab	—	Włochy	67 1/2	67 1/2
w miejscu	27 1/2	Amerykany	59 1/2	59 1/2
Sier.	26 23	Turki	45 1/2	44 1/2
Sier. Wrz.	26 23	Poz. 7 1/2 Rumun.	149 1/2	149 1/2
Wrz. Paż.	23 17	Pol. lik. list. za	69 1/2	69 1/2
Mai Wrz.	64 20	Rosyjsk. noty	94 1/2	94 1/2
Owies	—	Srb. ren. austr.	69 1/2	69 1/2

Szczecin dnia 25 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

Pszenica słab	—	w miejscu	16 1/2	16 1/2
Sier.	71	Na jesień	66	66 1/2
Na jesień	65 1/2	Na wiosnę	56	56 1/2
Na wiosnę	193	Okowita stale	—	—
Zyto: słab	—	w miejscu	26 1/2	26 1/2
Sier.	48 1/2	Sier	26 1/2	26 1/2
Na jesień	48 1/2	Sier. Wrz.	26 1/2	26 1/2
Na wiosnę	144	Wrz. Paż.	23 1/2	23 1/2
Olj rzepi słab	—			

**Seweryn Kaczkowski**  
zakochał się po krótkiej chorobie swoje życie. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 26 bm. o 4 po południu, o czem donoszą straszkami.  
**Rodzice, brat 1574 i siostra.**

**Hotel,** położony z destyl. i handlem korz., jest natychmiast z powodu podanego wieku przy zaliczce 6 do 8000 tal. do sprzedania. Bl. szesn. u komis. Scherk w Poznaniu, ulica Szeroka 1. (1570)

Zdatny **gorzelany**, w obu krajowych językach biegły, znający się przytym i na gospodarstwie, z małą rodziną, poszukuje umieszczenia, ażeby swą zdolność przysłużyć na wysokie zadanie. Blizszej wiadomości udzieli agent M. Gregorowicz w Kobylinie. (1557)

**Subjekt** handlu kolonialnego, cygar i destylacji, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje od 1 Października albo 15 Listopada miejsca. Łaskawe listy przyjmuje się pod **Ar. R. J. 5** poste rest. **Kościan.** (1556)

**Dominiun Sędziwojew** pod Wrześnią potrzebuje od św. Michała dobrego

**kucharza** kawalera lub znanego. Rekomendacye frankowane lub osobiste. (1572)

**Hotel pod Czarnym Orłem** poszukuje zastępnego **portiera.** Zgłoszenia przyjmuje **J. Wache.** (1553)

Z dniem 29 sierpnia r. b. osiedliłem się także w **Kostrzynie** (Hotel Rzymski) jako

**Cyrulnik i Fryzjer.** Równocześnie polecam **perfumerye, olejki, pomady, mydelka** itp. (1578)  
**P. Sobiecki**  
Kostrzyn i Poznań

**Młody kapłan,** Polak, poszukuje miejsca **nauczyciela** odpowiedniego jego stanowi. Oferty sub lit. **A, B** poste restante Poznań. (1573)

Dom Rogalin pod Kórnikami ma do wynajęcia **lokomobile** wraz z **młockarnią.** Blizsze warunki na miejscu. (1580)

**Urządnik leśny,** dzielny strzelec, opatrzonej w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1 października. Blizsze wiadomości przez puszkarza p. **Specht** w Poznaniu. (1581)

Dom Rogalin pod Kórnikami ma na sprzedaż **zyto proboszcowskie** 1 1/2 zlp. nad najwyższą cenę targową poznańską za 50 kilo. (1579)

Posiadając znaczną liczbę **stulecia** (mianowicie druków) tryczących się wysokich polskich rodzin szlacheckich, upraszam interesentów, ażeby się do

**J. Lissnera**  
Księgarnia, antykwarnia i skład przedm. sztuki, plac Wilhelmowski 5.

**W piątek 28 b. m.** sprowadzę znów rannym podciągami na sprzedaż do hotelu **Keillera** wielki transport **wieżo dojnych**

**Krów z cieleciami** z legu nadnoteckiego.  
**J. Klakow,**  
handlarz bydła. (1569)

**Ogrodnik** praktycznie i teoretycznie wykształcony, biegły w swojej sztuce, żonaty lecz bezdzietny, wolny od wojskowej służki, szuka innego umieszczenia zaraz lub od 1 października r. b. Blizsza wiadomość udzieli na frankowane za pytania urzędnik pocztowy **A. Rydlewski** w Poznaniu, Stary Rynek No. 88. (1548)

**Kościan** w niedziele, 30 sierpnia, w sali p. Gasiorowskiego, **Jan Stysiński,** były artysta opery Warszawskiej, da **KONCERT WOKALNY** ze współudziałem Szanownych amatorów. (1577)  
Początek o godzinie 7 1/2 wiecz.

**panegiryków z 12** krakowskich i poznańskich), tryczących się wysokich polskich rodzin szlacheckich, upraszam interesentów, ażeby się do

**S. Szymański,** Skład cygar, papierosów, tytoniu i tabaki, wodna ulica No. 8, zaopatrzonej w doborowe gatunki **cygar, papierosów z fabryk: Sulima, Wellerera i Leśnika,** jako też odebrawszy nową przesyłkę **lasek portmonetek, cygarniczek** itd. polecam takowe po cenach nader umiarkowanych. (1576)

W czwartek, dnia 27 sierpnia r. b. będę przez **publiczną licytacyę** za natychmiastową gotową zapłatę w **Pleszewie** w hotelu p. **Waliszewskiego** i ile będzie potrzeba dni następnych, każdodziennie od godziny 10 z rana

cafe moje urządzenie domowe, w tem **staroświeckie garnitury mebli, lustra, obrazy, szafę dużą żelazną, pościel, bieliznę stołową, sprzęty kuchenne, miedziane i inne, samowary itd., także powozy i konie.**  
**Stanisław Szaniecki.**

**S. Szymański,** Skład cygar, papierosów, tytoniu i tabaki, wodna ulica No. 8, zaopatrzonej w doborowe gatunki **cygar, papierosów z fabryk: Sulima, Wellerera i Leśnika,** jako też odebrawszy nową przesyłkę **lasek portmonetek, cygarniczek** itd. polecam takowe po cenach nader umiarkowanych. (1576)

**Kuchy rzepiowe** szlaskie, w najlepszym gatunku, z odstawa na jesień franco Poznań lub na inne stacje kolejowe poleca **Ludwik Kunkel.** (1547)